Nr. 53. Środa, 7 Marca 1923 Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73)

Cena pojedynczego egzemplarza 500 Mp.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Spór z Litwą.

Lwów, 6. marca.

Ironja historji sprawiła, że wskrzeszone Państwo Polskie wpadło zaraz na progu swego istnienia w krwawe zatargi, spory, w przewlekły i drażniący procęs z Litwą. Jeżeli nie przyszło dotychczas do wojny między temi dwoma Państwami, powołanemi do życia politycznego wskutek nadzwyczajnych wstrząśnień i zdarzeń historycznych to tylko dlatego, że Polska tej wojny unikała, że jedni wbrew wszelkim doświadczeniom nie chcieli wojny z narodem, który wskutek tradycji uważali za naród bratni, inni zaś, uzbroiwszy się w wyjątkową cierpliwość, postanowili wytrwać, i wbrew wszelkim zaczepkom i prowokacjom litewskim trzymali się oburącz idei i środków pokojowych, choć na tym bardzo cierpiała powaga Państwa. Spór polsko-litewski został więc przeniesiony na arenę międzynarodową, do Ligi narodów i konferencję ambasadorów, zamienił się w przykry zjadliwy proces, w którym jedna strona, tj. Polska wykazywała cierpliwość i ustępliwość bez końca, druga zaś, tj. Litwa tem silniej drażniła i prowokowała, drwiąc sobie nawet, jak w sprawie Kłajpedy i pasa neutralnego z decyzji i wyroków zarówno Ligi, jak i konferencji ambasadorów.

Nasi idealiści szczerzy lub nieszczerzy, którzy wierzyli w siłę tradycji historycznych lub przynajmniej o nich słyszeli, powinni też byli doznać gorzkiego i bolesnego zawodu. Nie znając terenu walki, nie wiedząc o strasznych spustoszeniach moralnych, cywilizacyjnych i społecznych jakie panowanie rosyjskie poczyniło we wszystkich ziemiach dawnego W. Księstwa litewskiego, najpierw zaś na etnograficznej Litwie i Żmudzi, powtarzali oni stare hasło z czasów unji jagiellońskiej: „Równi z równymi, wolni z wolnymi“, bez świadomości, że hasło to dla prowodyrów litewskich, wychowanych w szkołach i seminarjach rosyjskich stało się zupełnie pustym dźwiękiem i że Litwini, gdy się do nich z tem zwracamy, poczytują to za obłudę i przewrotność polską.

Uczyńmy tutaj nawiasowo uwagę, że trudność porozumienia i trudność dyskusji, obok tylu innych przyczyn, polega także na różnicy ustroju społecznego, stopniu oświaty, oraz kultury historycznej, towarzyskiej i umysłowej. Przewódca polityczny i agitator litewski dążący za wszelką cenę do karjery osobistej, musi uwodzić i bałamucić swój lud, z natury religijny i spokojny, musi mu wskazywać wroga w tym Polaku, który jest właścicielem ziemskim, mieszka we dworze lub wszystkie straty i krzywdy z takiego biegu rzeczy wynikające; albo w pałacu, prowadzi inny tryb życia, inne ma wyobrażenia.

Te antagonizmy, podsycane i rozżarzane przez prasę i szkołę rosyjską, przez isprawników i urjadników przez jenerał-gubernatorów wileńskich sprawiły, że ten sam lud litewski i żmudzki, który w roku 1831 i 1863 walczył w szeregach powstańców polskich o wolność Polski i Litwy, dziś widzi, w znacznej swojej części, zaklętego wroga w Polsce, którego trzeba zwalczyć i zniszczyć wszelkiemi dostępnemi środkami, przedewszystkiem zaś odebrać mu Wilno, nie mniej polskie, niż Warszawa, gdzie dopiero ogromny napływ czynowników i żydów rosyjskich wycisnął swoje piętno na starej stolicy Jagiellonów, kolebce poezji romantycznej i ognisku ducha polskiego w ciągu dłuższej epoki.

Jeżeli znów obecnie rzucimy okiem wstecz na politykę wskrzeszonego Państwa polskiego w stosunku do Litwy, to spostrzeżemy pełno zasadniczych błędów, pochodzących albo z zupełnej nieznajomości rzeczy, albo z zaciętości i złudzeń stronniczych, nareszcie z braku praktyki państwowej i politycznej. Cała chaotyczność polskich głów, cała niedojrzałość pomysłów i brak poczucia rzeczywistości politycznej, nie mówiąc już o innych okolicznościach, znalazły sobie upływ w naszej polityce litewskiej i białoruskiej, wogóle kresowej. Nie możemy się tutaj nad tem rozwodzić. Zauważymy więc tylko, że już sam spór między nacjonalistami a federalistami wystarczył do powiększenia tego chaosu, że w tym sporze zaginęła niemal samowiedza interesów narodowych, jasna myśl państwowa, konsekwencja w myśleniu i działaniu, nastąpiło rozprzężenie w administracji, w szkole, niedokładność w planach rządowych. Zarówno nacjonaliści, jak federaliści nie spostrzegli tego, że zamiary ich w danych warunkach nie mogą być wcielone w życie, jeżeli państwo ma być wyprowadzone na gościniec rozwoju, jeżeli ma nieugrzęznąć we wzmagających się kłótniach, jeżeli organizm narodowy ma nie być ciągle targany niezgodą, zaciemniającą cały widnokrąg, powiększającą gorączkę i tak już słabego i wyczerpanego ogółu.

Razem z ciężkim spadkiem po rządach poprzednich, odziedziczył gabinet gen. Sikorskiego i zaogniony w najwyższym stopniu spór z Litwą. Decyzje ostateczne, zarówno w kwestji Kłajpedy, jak i pasa neutralnego zależały od Ligi narodów i konferencji ambasadorów; ale Litwini, ufni w skuteczność gry prowadzonej dotychczas przeciwko Polsce, posiadając poparcie i zachętę jawną ze strony Rosji sowieckiej, mniej więcej zaś ukrytą ze strony Niemiec, zadrwiły sobie z Komisji międzysojuszniczej w Kłajpedzie, zajęły miasto i port wbrew protestowi komisarzy mocarstw zachodnich. które zresztą pogodziły się dość łatwo z faktem dokonanym i przyznały Litwie wyjście na morze. W sprawie znów podziału pasa neutralnego, ogłoszonego uroczyście przez Radę Ligi narodów, Litwini trzymali się tej samej metody, jaką zastosowali od początku swego istnienia państwowego; nie opuścili więc w oznaczonym terminie miejscowości, przyznanych Polsce, stawiali zbrojny opór naszej policji, wyznaczonej do zajęcia tego terenu, urządzali wycieczki i napady wojska regularnego na wsie, już przez nas zajęte.

Rząd warszawski miał do wyboru albo drogę akcji zbrojnej, a więc wysłać tam dostateczną liczbę wojska, poskromić Litwinów, dać im krwawą nauczkę i przekonać tym sposobem, że nie wolno im bez końca igrać z naszą cierpliwością, nie wolno osłabiać uroku i powagi władzy polskiej wśród ludności miejscowej, która przedewszystkiem ponosi wszystkie straty i krzywdy z takiego biegu rzeczy wynikające. albo też wytrwać jeszcze na drodze pokojowej, nie dać się sprowokować megalomanom i półgłówkom litewskim, podniecanym i podtrzymywanym przez sowiety moskiewskie, obrać drogę cierpliwości i dopiero wtedy rozprawić się z nimi, gdy najadą większemi siłami terytorjum polskie, zagrożą Wilnu, gdy w swej polityce szalonej i nieopatrznej zaryzykują wojnę z Polską.

Tak liczni przeciwnicy obecnego Rządu, zgrupowani po prawicy sejmowej i w organach jej prasy, obrzucają jen. Sikorskiego ciężkiemi i zjadliwemi zarzutami, że w sporze z Litwą zdradził nadzwyczajną słabość, że skompromitował powagę Państwa i Władz polskich, uzuchwalił Litwinów do najwyższego stopnia i t. p. Nie chcą jednak pamiętać o tem, że już od czterech lat polityka warszawska nie miała w sporze z Litwą żadnej konsekwentnej linji, że przebiegała od jednego do drugiego nastroju, na wręcz sprzecznych fundowała się pobudkach i zasadach. każdy więc Rząd ma do czynienia w tej kwestji z ciężarem i metodami przeszłości; co większa zaś, ma do czynienia z interwencją i powagą wielkich mocarstw zachodnich, które sobie zastrzegły w traktatach prawo decydowania o wschodnich granicach Polski, uczyniliśmy je zresztą sami, jak w sprawie Wilna, rozjemcami, których wyroki są ostateczne. Nie dziw, że w takich warunkach, z uwagi na traktaty i na położenie międzynarodowe, z uwagi na rady i wskazówki tylokrotnie udzielane z Paryża i Londynu, Rząd gen. Sikorskiego postanowił nie wychodzić z pozycji obronnej, postanowił przeprowadzić decyzję Ligi Narodów środkami pokojowemi i niedobywać oręża dopóty, dopóki Litwini nie pozostawią całej sprawy sądowi oręża. Dzisiejsze ustępstwa nie są bynajmniej dowodem, że będziemy jutro postępować tak samo: tylko Polska, oskarżana przez wrogów i kłamców o namiętności zaborcze i wojownicze, złożyła najwyraźniejsze świadectwo, że dopóty będzie czynnikiem pracy, porozumienia i zgody w stosunkach międzynarodowych na wschodzie, dopóki niepodległość Państwa i godność Narodu pozwolą jej wytrwać na tem stanowisku.

Sądzimy też, że każdy bezstronny polityk wyrazi się z uznaniem o tej ostatniej fazie naszej polityki w stosunku do Litwy; nadzwyczajna zawiłość sytuacji tłómaczy i usprawiedliwia naszą pozycję.

Między innemi zdaniami i prawdami Cavour'a znajdujemy i to, że „do smutnych obowiązków męża stanu należy także nakazać milczenie głosowi serca, a słuchać tylko głosu rozsądku“.

B. L.

W przeddzień decyzji.

Żądania Polski co do granic wschodnich zostaną w pełni zaakceptowane!

Warszawa. (M). Według depeszy, otrzymanej z Paryża, francuskie sfery miarodajne **spodziewają się decyzji Rady Ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski na obecnej sesji zupełnie zgodnej z punktem widzenia Polski oraz interesami Francji i Włoch, solidarnie popierającemi Polskę.**

Anglja po upadku Lloyd George'a, wroga silnej Polski, przyjmie decyzję Rady Ambasadorów, zastrzegając podobno tylko swoje poprzednie stanowisko w sprawie autonomji dla Wschodniej Małopolski.

„Chliboroby"

Wywiad z ks. Ilkowem, prezesem „Galicyjskiego Klubu Ukraińsko-włościańskiego" w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

(Korespondencja własna „Gazety Lw.").

Warszawa, 5. marca.

Mały pokoik, ale widny, jasny, jest w Sejmie siedzibą tego Klubu, który wedle słów jego reprezentanta, wypowiedzianych w czasie dyskusji nad exposé Prezydenta Ministrów „wobec konieczności wyboru między Rosją a Polską, woli wybrać Polskę", i w imieniu wyborców swoich, „wyciąga rękę do zgody z Polakami" bo „zdając sobie sprawę z wypadków lat ostatnich widzi dla narodu ukraińskiego jedno tylko wyjście — oparcie się o Polskę".

Klub składa się z 5 tylko posłów: przewodniczącego ks. Ilkowa, Jana Dutczaka z Zabiego, Semena Melnyka z Błudnik, Załuckiego z okręgu Kołomyjskiego, Jana Krawczyszyna z Samborskiego.

Posłowie ci reprezentują kilkadziesiąt tysięcy głosów. Ks. Ilków, człowiek młody o pełnych zapału i energji oczach, w których łatwo zapalają się ognliki wesołości, z wszelką uprzejmością udziela mi odpowiedzi na stawiane pytania.

— Jaki program realnej pracy na terenie Sejmu stawia sobie Klub ukraińsko-włościański?

— Wypowiedziałem to w mojej deklaracji. Jest tam aż 20 punktów. Najważniejsze z nich: 1) Natychmiastowe wprowadzenie w życie uchwalonej już ustawy o samorządzie, a w szczególności natychmiastowe przeprowadzenie wyborów do rad gminnych, powiatowych i sejmików. 2) Założenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. 3) Przystąpienie do zakładania szkół średnich, niższych, przemysłowych i rolniczych z językiem wykładowym ukraińskim, a w szczególności szybkie upaństwowienie dotąd istniejących, prywatnych gimnazjów i szkół rolniczych i ludowych.

— Co było dotąd przedmiotem pracy panów posłów?

— Przedewszystkiem chodziło nam o zorjentowanie się w sytuacji parlamentarnej, w stosunkach międzyklubowych, w całym tym zgoła obcym dla nas świecie. Powtóre dużo bardzo czasu zajmowały nam różne zabiegi i osobiste interwencje w sprawach ogólno-narod. spowowanych wydarzeniami ost. czasów.

— Czy ks. Poseł ma nadzieję zrealizowania wskazanych wyżej postulatów?

— Tak jest. Liczymy na poparcie partji ludowych, a nawet i prawica odnosi się do nas życzliwie.

Za kilka dni mam nadzieję, iż uda mi się wystąpić na plenum z propozycją utworzenia mieszanych komisji ukraińsko-polskich, które zajęłyby się przedewszystkiem zbadaniem wzajemnych stosunków obu bratnich narodów. A jak zaczną badać, to z pewnością znajdą i środki zaradcze na wiele niedomagań.

— Więc ks. Poseł sądzi, że w niedługim czasie stosunki polsko-ukraińskie stać się mogą przyjaźniejsze i poprawne?

— Muszą! — porwał się ks. poseł. — Muszą! nie mogą. I nie ma tu nikt nic do gadania! Żadne Ligi Narodów! Żadne Rady Ambasadorów! Ani żadni agitatorowie postronni.

My sami, Polacy i Ukraińcy, musimy zbudować nasze współżycie. Musimy zrozumieć, że mamy wspólnego straszliwego wroga i że od zgody naszej zawisł w przyszłości los nasz.

— Nie czas nam teraz spierać się o to, czy Lwów jest „polski czy ukraiński" — zapytował mi z przygotowanego na Sejm przemówienia. Trzeba dla dobra obu narodów przygotowywać przyszłość Ukrainy, ale tej wielkiej, tej nad Dnieprem i za Dnieprem, a kiedy ona już będzie — uregulujemy między sobą kwestję naszych granic. Dziś trzeba przygotowywać kadry inteligencji ukraińskiej, trzeba wykorzystać te prawa, które zapewnia nam konstytucja demokratycznej republiki polskiej.

I to zaczynają ludzie wśród nas coraz lepiej rozumieć.

— Jaki jest stosunek klubu ks. posła do klubu ukraińskiego z byłego zaboru rosyjskiego?

— Oficjalnie — żaden. Ci ludzie zostają pod komendą wrogiej nam partji. I niechaj nikt nie myśli, że są oni istotnymi wyrazicielami opinji i woli większości ukraińskiej. Otrzymujemy codziennie dziesiątki listów od włościan, inteligencji i duchowieństwa ukraińskiego, w których korespondenci nasi swą rezerwę względem klubu naszego tłumaczą wyłącznie terrorem, stosowanym przez nieliczną, ale silnie zorganizowaną partję. Oświadczają przytem, iż tylko nasz klub uważają za legalne swoje przedstawicielstwo.

To samo powtarzają nam, przybywające do nas delegacje nietylko z Galicji, ale i z Wołynia.

— Czy prąd ten jest dziś silny?

— Niechaj to będzie odpowiedzią.

Tu podał mi poseł Ilków drukowany statut „Ukraińsko Narodowego Zjednoczenia na terenie Rzeczypospolitej Polskiej".

— Do tej organizacji przystępują Ukraińcy i z Galicji i z Wołynia, lud i inteligencja.

Tu zaczął mi czytać paragrafy statutu, przeniknione duchem

O estetyczny wygląd Lwowa.

W planie regulacyjnym należy wyzyskać właściwości topograficzne miasta. — Wydobycie charakteru poszczególnych dzielnic. — Muszą być podkreślone istniejące już akcenty architektoniczne. — O wciągnięcie w organizm miasta najbliższych malowniczych okolic. — Najważniejszym postulatem konsekwentne przeprowadzenie planu.

Lwów, 6. marca.

W poruszanej w ostatnich dniach na łamach „Gazety Lwowskiej" kwestji planu regulacyjnego Lwowa, zamieszczamy dziś opinję, udzieloną nam przez znanego architekta p. Harlanda, który rozpatruje kwestję ze stanowiska artysty. Poglądy te dadzą się streścić w następujących słowach:

Nie będę rozwodził się nad szeregiem elementarnych zasad regulacji miast, które projektantom są dobrze wiadome i w każdym razie uwzględnione być muszą, jakikolwiek problem planu regulacyjnego Lwowa zostanie rozwiązany. Chcę tylko wymienić tu najważniejsze momenty, które powinny stanowić wytyczne przy roztrząsaniu kwestji estetycznego wyglądu Lwowa i uczynienia zeń jednolitej, harmonijnej i odpowiadającej charakterowi miasta całości.

Postulaty te dadzą się streścić w czterech punktach.

Po pierwsze, należy jak najdalej **wyzyskać właściwości topograficzne Lwowa**, który posiada położenie bardzo malownicze i bogate w fragmenty niezwykle interesujące, lecz nie zawsze odpowiednio z miastem złączone i uwidocznione. Do takich punktów należy np. Cytadela z okolicą, Wysoki Zamek z Kopcem Unji Lubelskiej i t. d. Miejsca te należałoby organicznie związać z miastem i przez odpowiednie ugrupowania architektoniczne podnieść ich piękno.

Drugim ważnym warunkiem estetycznego wyglądu Lwowa jest **wyodrębnienie charakteru poszczególnych dzielnic miasta** i przez odpowiednie założenie ulic i rozmieszczenie budynków, wydobycie specjalnego nastroju, jaki posiada każda część miasta.

Następnie zważyć trzeba, że Lwów ma wiele ciekawych zabytków i arcydzieł budownictwa, które tworzą zakątki, wywierające prawdziwie artystyczne wrażenie. **Te istniejące już akcenty architektoniczne**, jak: katedra św. Jura, kościół OO. Dominikanów, Katedra rzymsko - katolicka, ulica Ormiańska i wiele innych, które długoby można wyliczać — **powinno się zachować i wyzyskać** dla stworzenia szerszych obrazów, ciekawych i charakterystycznych pod względem kombinacji tak ulic, jak placów i ugrupowań.

Nakoniec pomyśleć trzeba o **wciągnięciu w organizm miasta okolic najbliższych**, a pięknych pod względem topograficznym, rozłożonych na wzgórzach, obfitujących w zieleń, jak Żelazna Woda, Pohulanka, Łyczakowskie. W ten sposób powiększy się obszar naszych plantacji i wzbogaci się miasto o przestrzenie, nadające się do pobudowania szeregu will w otoczeniu ogrodów.

Nad wszystkiem jednakże góruje życzenie, **ażeby plan regulacyjny — bez względu na to, jaki on będzie — został przeprowadzony faktycznie i konsekwentnie**, gdyż systematyczna rozbudowa takiego miasta jak Lwów, choćby nawet według najgorszego planu, lepsza jest od obecnej, bezplanowej gospodarki, jaka ujawniła się np. w zabudowaniu Góry Jacka. **(mg.)**

PROF. DR. ODO BUJWID. 3)

Setna rocznica urodzin Pasteura.

WSPOMNIENIE

(Ciąg dalszy).

Wybuchła potem inna choroba jedwabników pod nazwą flacherie. I tę jednak zwalczyła wytrwałość Pasteura. W r. 1868 na jakiś czas musiał zaprzestać pracy, gdyż został dotknięty porażeniem połowicznym, którego ślady już go do końca życia nie opuściły. Pomimo to wracał szybko do względnego zdrowia. Siły umysłowe pozostały zupełnie nienaruszone.

W tymże czasie pod wpływem badań Pasteura nad ropą z ran chirurgicznych, w których wykrywa on bakterie ropotwórcze, Lister, chirurg angielski podaje metodę antyseptycznego opatrywania ran. Chirurgja zostaje zmienioną w swych dotychczasowych podstawach.

Nic też dziwnego, że Huxley, znany fizjolog angielski, wyraził się, o Pasteurze, iż on jeden spłacił sam 5 miljardów kontrybucji nałożonej po wojnie na Francję przez Niemcy. Do tych prac przybywają inne.

Szczepienie cholery kurzej, róży świń, wreszcie szczepienie ochronne przeciw wąglikowi — które rocznie dziesiątki tysięcy bydła chroni i nie dopuszcza do częstego zakażenia ludzi, będących w zetknięciu z produktami pochodzącymi z tak choregо bydła: mięsem, skórą.

Największą sławę zdobył Pasteur ostatniem swem odkryciem w dziedzinie medycyny — leczeniem wścieklizny po ukąszeniu za pomocą właściwego sposobu modyfikowania zarazka przez przeprowadzenie go przez organizm królika i następnie suszenie.

Wymieniliśmy tu tylko w krótkości i w streszczeniu zasługi Pasteura jako badacza. Niezmordowany ten umysł pracował od wczesnych lat do późnej starości, prawie do zgonu bez wytchnienia.

*

Krótko wspomnimy w tem miejscu, że Pasteur był synem biednego garbarza, urodził się w małej mieścinie, Dole, blisko gór Jurajskich, koło Arbois 27. grudnia 1822 r. Szkoły początkowe i średnie ukończył w Arbois, zdał egzamin dojrzałości w Dijon i później ukończył szkołę normalną wyższą w Paryżu. Tutaj uczęszczał na wykłady chemika Dumasa, który stał się później jego najlepszym przyjacielem, podobnie jak Biot, znakomity również ówczesny uczony fizyk. W ich pracowniach zrobił też pierwsze swe odkrycia z dziedziny asymetrji kryształów, o których, gdy Balard, odkrywca bromu opowiedział w bibljotece Instytutu (Institut de France), stary Biot wierzyć nie chciał, ażeby młodzik odkrył takie rzeczy, których po latach pracy słynny Mitscherlich dokonać nie potrafił. Wkrótce potem powołany na nauczyciela fizyki do Dijon, a potem zastępcę profesora chemji w uniwersytecie w Strassburgu. Tu ożenił się z córką rektora Marją Laurent. W 1854 r. został profesorem chemji w Lille. W 1857 r. przeniesiony został na dyrektora Ecole Normale i tam już pracował aż do stworzenia Instytutu swego imienia w Paryżu.

*

Nie można mówić o Pasteurze jako o badaczu, nie poruszając wewnętrznych cech jego ludzkiego ducha, który pod tym względem zbliża się do ducha wielkich wieszczów. Każdy z nich był owiany głęboko tkwiącem uczuciem miłości Ojczyzny; żył jej radością, cierpiał jej bólem.

I u Pasteura wybija się to uczucie bólu, gdy widział, że Francja nie docenia wartości badań naukowych. Będąc bardzo z natury żywym i ruchliwym dla badań nad kwasem winowym, pojechał do Niemiec, Austrji, Włoch — wszędzie tam, zwłaszcza w Niemczech widział, jak jest traktowana nauka i w licznych swoich pismach i przemówieniach ubolewał nad lekkiem traktowaniem przez rząd i społeczeństwo nauki ścisłej. Przytoczę tutaj jedno z jego powiedzeń: „Francja nic nie robi dla podtrzymania rozwoju i rozpowszechnienia nauk ścisłych, będąc samą ofiarą niestałości w swych stosunkach parlamentarnych. Poddaje się ona tylko zewnętrznym impulsom. Żyła zresztą zawsze swą wielką przeszłością, sądząc się wyższą ponad inne narody i licząc na dawną swą przeszłość naukową, której zawdzięcza obecny dobrobyt. Zamknęła ona powoli źródła

braterstwa polsko-ukraińskiego i głębokiem ujęciem wspólnych, na dalszą metę zbliżonych celów, które zbliżyćby mogły do siebie oba narody.

I gdy czytał, przypomniał mi się ten fragment naszych dziejów, kiedy Kozacy na atamana swego wołali: „Puskaj bat'ku z Lachamy umiraty!"

I udzieliła mi się wiara ks. Jankowa, że przecież może nie zawsze tylko bróń między nami rozstrzygać będzie, i że zbliżenie „musi" nastąpić.

Przeszliśmy na sprawy bardziej osobiste.

— Jakże się panom posłom podobała Warszawa?

— Europejskie miasto, nie odstępujące pod żadnym względem innym stolicom!

— A stosunki z ludźmi? Czy ze względu na swą narodowość nie mieli panowie jakich nieporozumień?

— Ale gdzież tam! Przeciwnie! Doznawaliśmy wszędzie bardzo uprzejmego i życzliwego przyjęcia. Tylko ten brak mieszkań!

— No to już ogólne nieszczęście, wszystkim posłom dające się we znaki.. A stosunki z władzami?

— Jak najlepsze! Ułatwiano nam wszelkie nasze kroki, udzielano rad, wskazówek.

Podziękowawszy ks. Posłowi za uprzejmie udzielony interwiew, spieszę zdać sprawę czytelnikom „Gazety Lwowskiej" z tej interesującej rozmowy.

H. C.

—o—

Niemieckie marzenia o odwecie.

Tajna prasa nawołuje do walki. — Hindenburg zagrzewa do odwetu.

(Telegram własny „Gazety Lwowsk.").

Berlin, (k). Niemiecka prasa socjalistyczna podaje **alarmujące informacje o stanowisku nacjonalistów niemieckich, którzy otwarcie dążą do wojny.** Z kół lewicowych socjalistów wskazują na tajne pismo pod nazwą „Schwarz — Weiss — Rot", które zostaje rozszerzane pocztą bez podania miejsca wychodzenia, ani nazwiska wydawcy. Pismo to **wzywa Niemców do organizowania band, któreby prowadziły wojnę partyzancką, atakując etapy francuskie. Ta wojna partyzancka zamieniłaby się następnie na wojnę frontową** w odpowiednim momencie. **Przytem liczy się na czynną pomoc Rosji sowieckiej z nastaniem wiosny. Na rozkaz Moskwy komuniści niemieccy** mieliby przystąpić **do walki.**

Hindenburg wygłosił na posiedzeniu związku krajowego w Hanowerze przemówienie, w którem oświadczył, że **lepiej jest zginąć w chwale, aniżeli żyć w niewoli. — Niemcy winni prowadzić walkę, dopóki ostatnia klinga nie pęknie, a ostatni sztandar** nie zostanie rozdarty. Również hrabia Westarp, którego partja popiera obecnie kanclerza Cuno, **wzywa rząd do energicznego oporu.**

Okupacja Ruhry — jako intryga żydowska

(Telegram własny „Gazety Lwowsk.").

Berlin. Charakteryzuje doskonale nastroje polityczne Berlina wiec, zwołany przez nacjonalistycznych wywrotowców, występujących pod firmą „niemiecko-ludowego stronnictwa wolności". Na wiecu tym deputowany Henning oświadczył, że okupacja zagłębia Ruhry nie nastąpiła dla wyczekwowania kilku tysięcy ton węgla. **Należy ją raczej uważać jako wynik akcji międzynarodowego żydowstwa. — Znowu, jak zwykle, żydowstwo atakuje z tyłu lud niemiecki i zdradza ojczyznę.**

W chwili, kiedy Henning oświadczył, że cieszy go bliski wybuch wojny, obecni na sali komuniści zaczęli hałasować. **Wtedy padła komenda „Rollkomandos vor" i bojówki nacjonalistyczne uderzyły na bojówkę komunistyczną.** Z trudem udało się policjantom przywrócić spokój.

Następnie przemawiał komunista, który oświadczył, że partja komunistyczna pracuje nad tem, aby Niemcy zamienić w republikę sowiecką **i że w zagłębiu Ruhry ta akcja poczyniła już znaczne postępy. Po tych słowach wybuchła znowu burza i komuniści zostali wyparci z sali.**

Następnie delegat Monachjum wyraził zdziwienie, że w Berlinie „Rollkomandos'" są tak mało czynne. Po ukończeniu wiecu padła komenda „grupami na prawo zachodź, marsz" i uczestnicy wiecu odmaszerowali kolumnami, śpiewając hymn Ehrhardta.

Z Frankonji donoszą, że **gromadzą się tam większe oddziały bojowców, organizowane przez słynnego Hitlera.**

Berlin. (PAT.) „Localanzeiger" zaprzecza wiadomości, według których rząd zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Francją. W niemieckich kołach kierowniczych uważają, że postępowanie takie byłoby połączone z wielkimi niedogodnościami dla Niemiec.

Życie parlamentarne.

Sprawa uposażenia urzedników. — Komisja sejmowa o regulacji płac. Debata nad przyczynami drożyzny węgla. — Pragmatyka służbowa na kolejach. — Kto pokrywać ma koszty utrzymania rodzin rezerwistów? — Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 6. marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej **Komisji budżetowej** rozpatrywano wniosek nagły Z. L. N. i P. S. L. **dotyczący uposażenia pracowników państwowych.** Wniosek przyjęto wraz z następującą dodatkową rezolucją: „Wzywa się Rząd, aby: 1) W wykonaniu uchwały Sejmu Ustawodawczego z 26. września 1922 wniósł najdalej do tygodnia **projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych** wszystkich kategorji. Ustawa ta winna uwzględniać utrzymanie stopy rzeczowej pracowników państwowych wszystkich kategorji, oraz winna zapewnić państwu możność zachowania kontyngentu pracowników o pełnych kwalifikacjach przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych. 2) Aby równocześnie z tym projektem Rząd wniósł **projekt regulujący uposażenie emerytalne robotników** i pracowników w przedsiębiorstwach państwowych. 3) Aby zniósł przy najbliższej wypłacie uposażeń **pasy drożyźniane.** 4) Aby **skreślił zaliczki** wypłacone funkcjonarjuszom państwowym w ub. roku. 5) Aby bezwarunkowo uregulował sposób wypłacania wszelkich poborów. 6) Aby funkcjonarjusze państwowi otrzymali je punktualnie w określonych przez Rząd terminach. 7) Aby w myśl wezwania Sejmu z 22. stycznia br. złożył sprawozdanie z wykonywania uchwał sejmowych dotyczących uposażenia emerytów.

*

Na posiedzeniu sejmowej **Komisji do walki z drożyzną**, — referował pos. Zaremba wniosek w sprawie delegowania **sejmowej komisji na granice państwa**, celem zbadania nielegalnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Komisja ta ma składać się z 9 osób. Wniosek przyjęto. Pos. Frostig referował wnioski pp. Diamanda i Weinziehera w sprawie delegowania sejmowej komisji dla zbadania przyczyn wywołujących niebywały wzrost cen węgla w województwie śląskiem, w zagł. Dąbrowskiem i Chrzanowskiem. Nad wnioskiem tym toczyła się ożywiona dyskusja.

*

Sejmowa Komisja komunikacyjna złożyła do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie statutu kolejowego i ustawie o służbie na **kolejach państwowych** (pragmatyka służbowa).

*

Na przedpołudniowem i popołudniowem posiedzeniu sejmowej **Komisji wojskowej rozpatrywano projekt o ubezpieczeniu rodzin rezerwistów,** powołanych do ćwiczeń. Posłowie Czetwertyński i Załuska stanęli na stanowisku, że ciężar utrzymania rodzin rezerwistów powołanych do ćwiczeń, powinien spaść całkowicie na skarb Państwa. Referent Jaworowski postawił do **rozstrzygnięcia** pytanie, czy ciężar **utrzymania** rodzin rezerwistów mają ponosić pracodawcy. Poseł Michalak zgłosił wniosek, aby **wezwać na następne posiedzenie Ministrów skarbu, spraw wojskowych i wewnętrznych** dla uzgodnienia stanowiska w tej sprawie. Wniosek ten przyjęto. Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto 8 pierwszych artykułów projektu. Min. skarbu **Grabski** wypowiedział się za tem, aby **ciężar utrzymania rodzin rezerwistów przedewszystkiem spadł na pracodawców, a następnie na gminy.**

*

Porządek dzisiejszego posiedzenia Sejmu zawiera m. in.: Pierwsze czytanie ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P.; trzecie czytanie ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych i podatków od spadków i darowizn, dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji skarbowej o ustawie, przywracającej moc obowiązującą ustawy z 10. maja 1921 **o regulowaniu poadktów od spożycia,** wzgl. produkcji.

postępu nauce, gdy natomiast narody sąsiednie, pełne własnej inicjatywy, zawładnęły na swoją korzyść zdobyczami, które coraz szerzej zastosowują do przemysłu. Niemcy mnożą nieustannie ilość wszechnic, powodując konieczne ich współzawodnictwo; otaczają honorami swych mistrzów uczonych. Francja natomiast w ciągłem poszukiwaniu lepszej formy rządu, zajęta zmianami w ministerstwach, nie ma czasu ani możności zająć się poważniej szkolnictwem ludowem, średniem ani wyższem. A przecież przodowaliśmy nauką i sztuką innym narodom, które wziąwszy od nas myśl, zorganizowały lepiej od nas jej wykonanie".

Wielki Francuz nie był, jak widzimy, badaczem zamkniętym jedynie w ciasnem kole swych badań. Widział on braki, które wówczas groźne były dla Francji, widział bezowocność waśni partyjnych, które tak silnie szkodziły rozwojowi handlu i przemysłu, opartego na racjonalnem wyzyskaniu doświadczeń i odkryć naukowych. Jest to nauką nietylko dla Francji.

(C. d. n.).

Rosja zbroi się gwałtownie.

Obok armji lądowej posiada wielką flotę.

Wszystkie państwa nadbałtyckie rozporządzają flotą 13 razy słabszą.

(Korespondencja własna „Gazety Lw.").

Gdańsk, 5. marca.

(§). W parze z nowemi poważnemi **zbrojeniami sowietów na lądzie** — o których niedawno pisaliśmy w „Gazecie Lwowskiej" — Rosja zdążyła w ostatnim czasie znacznie rozwinąć, oraz odrodzić dawną flotę carską, która już obecnie znajduje się w takim stanie, iż **budzi ogólne zaniepokojenie** u sąsiadów nadbałtyckich.

Ciekawe informacje pod tym względem daje prasa łotewska przytaczając najnowsze dane, które jej zdaniem, przyciągają w danej chwili uwagę miarodajnych wszystkich państw, położonych nad Bałtykiem. Oto okazuje się, że **ogólna ilość zbrojnych sił morskich Rosji,** (nie licząc sił rezerwowych), **wynosi obecnie 146.000 ton,** podczas, gdy wszystkie inne państwa, przylegające do Bałtyku, a mianowicie **Polska, Estonia, Finlandja i Łotwa**

nawet przy zjednoczeniu iześrodkowaniu wszystkich swych bez wyjątku sił morskich, mogą w razie niebezpieczeństwa wystawić tylko **flotę, liczącą 11.600 ton, t. j. zaledwie trzynastą część sił sowieckich.**

Trzeba podkreślić — dodaje przytem „Ryski Kurjer" — iż z wymienionych wyżej państw nadbałtyckich jedna tylko Estonja posiada dwa torpedowce o konstrukcji nowoczesnej, reszta zaś „zjednoczonej floty" pod względem technicznym i **bojowym przedstawia wartość niepierwszorzędną.**

Dalej informuje ta sama gazeta, iż do dyspozycji czerwonej floty oprócz wymienionych sił, znajduje się jeszcze jeden półpancerny statek „Republika", jeden większy krążownik „Ruryk", doskonały krążownik „Swietlana", dalej 11 pierwszorzędnych torpedowców, 15 najnowszych łodzi podwodnych, obok całego szeregu dawnych okrętów wojennych z czasów carskich, obecnie odnowionych i zdatnych do obrony brzegów. Ta flota przybrzeżna wraz z dwoma znanymi z czasów przedrewolucyjnych pancernikami „Marat" i „Komuna Paryska", (tj. Pietropawłowsk" i „Sewastopol"), w zupełności zdolna jest **udaremnić wszelkie próby działania ze strony flot nowopowstałych państw sąsiednich.**

Równocześnie dzięki całemu szeregowi zarządzeń władzy sowieckiej, oraz rozmaitym ulgom, przyznanym marynarzom, sowiety zdołały sformować **osobisty skład swej floty** (oficerów i marynarzy) z sił pod względem bojowym pierwszorzędnych i doskonale wyszkolonych. Armja ta wynosi obecnie przeszło 10.000 ludzi.

MAŁY FEJLETON.

JANINA KRÓLIŃSKA.

Studencka fantazja,

O fantazjo studencka! roześmiana zuchwale
I gotowa kamienie po gościńcach tłuc,
Jak huragan szumiąca w młodzieńczym zapale
Krwi gorącej, czerwonej i wezbranych płuc...

O fantazjo studencka! Twój uśmiech się wedrze
W ciszę mrocznych bibljotek i pożółkłych ksiąg —
Trochę sztywnej wzniosłości odbierze katedrze,
Wszystko — wszystkich pochwyci w czarodziejski krąg!

O fantazjo studencka! Wierszami karmiona,
Pełna cytat i nazwisk, argumentów, dat —
Jesteś MILJON! Jak piorun są Twoje ramiona!
Ziemię z posad poruszysz. Nowy stworzysz świat...

Kiedyś zapał Twój życiu ustąpi — rad nie rad —
I jak książkę wzgardzoną omszy serce kurz...
Lecz nim życie w skrzypiący pochwyci Cię kierat — —
O fantazjo studencka! Śmiej się! Leć i twórz!

—o—

Kto chce zniszczyć Niemcy?

Największym wrogiem Niemiec jest Anglja.

Taką opinję wygłaszają obecnie organa wielkich przemysłowców niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M). O ile sądzić można z ostatnich głosów prasy niemieckiej, otrzymała ona **rozkaz możliwie najgwałtowniejszego atakowania Anglji** nawet za cenę złagodzenia tonu wobec Francji. Prawdziwą sensację budzi w tym względzie artykuł „Deutsche Allgemeine Ztg.".

Organ Stinnesa **uważa Anglję za jedynego prawdziwego wroga Niemiec.** Zdaniem tego pisma, do zniszczenia Niemiec dąży w **istocie** nie Francja, lecz Anglja. Niemcy nie powinni — zdaniem pisma — dawać się unosić nienawiści, lecz jasno zdawać sobie sprawę z tego, skąd zagraża niebezpieczeństwo. Anglja czyni wszystko — pisze organ Stinnesa — aby zniszczyć Niemcy, a **przedewszystkiem niemiecki przemysł węglowy.** Jeżeli zaś Francja bierze na siebie wszelki ciężar nienawiści, to tem lepiej dla Anglji".

Okupacja Bawarji przez Czechy?

Nacjonaliści niemieccy znaleźli nowe niebezpieczeństwo.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M). „Deutsche Allgemeine Ztg." publikuje nowe alarmujące wiadomości, tym razem już o **nieuniknionem wkroczeniu armji czeskiej do Bawarji.** Zdaniem niem. dziennika nacjonalistycznego, cała **armja czeska zgromadzona jest już na granicy Niemiec.** Hasłem dla wystąpienia Czech ma być obsadzenie przez Francuzów Wuerzburga, poczem **Czesi zajmą zaraz Regensburg i Passawę.**

Z TEATRU MAŁEGO.

„R. H. inżynier" komedja w 3 aktach Brunona Winawera.

Dlaczego inżynier? Czy dlatego, że poznajemy go w sanatorjum dla umysłowo chorych — czy może z tej przyczyny, że opuściwszy tę wymarzoną (tak do pewnego czasu sądzi Ryszard Heyst) dla ludzi normalnych „cichą ustroń", dochodzi R. H. do tak przygniatającego rozmiarami majątku — że jego („inżyniera") największem nieszczęściem staje się niemożność pozbycia się, lub choćby tylko zatrzymania przypływającej wciąż do niego fali złota? Ani jedna, ani druga okoliczność (jakkolwiek należy ona ze względu na koncept do „łagodzących") nie uprawnia R. Heysta do tytułu inżyniera i bynajmniej go nie tłumaczą. Ale takich właśnie nieusprawiedliwionych „okoliczności" jest w ostatniej komedji Winawera całe mnóstwo. A ponieważ ta rzecz różni się od poprzednich („Roztwór prof. Pytla" i „Księga Hioba") między innemi także i tem, że widz ma czas nietylko usłyszeć, ale i pomyśleć — jeśli mu nb. taka przyjdzie ochota — przeto bardzo często może skonstatować, że autor wysiła się bez zewnętrznego popędu i zapału — i bez celu. Jedynym celem było napisanie utworu dla sceny. Zbyt jednak zaufał Winawer swemu talentowi i swemu szczęściu do teatru — i to się zemściło.

W „R. H. inżynierze" razi brak sprężystości, któraby z pomysłów, konceptów, błyskotliwych, a niekiedy bardzo oryginalnych sentencji stworzyła żywe, pełne naturalnego ruchu sytuacje — i akcję. Stąd też zupełna anemia i bladość „komedji". Nie uratuje jej ani zręczność i spryt sceniczny Winawera, ani me teory sarkastyczno-filozoficzne tego wybitnie zdolnego paradoksisty, ani (ta ostatnia deska ratunku) grą aktorów.

Winawer ma pasję do świata naukowego — i natchnienia, a nawet tematu tylko tam szuka. Nic dziwnego więc, że już popadł w pewną monotonię — co jeszcze nie byłoby zbyt groźne, gdyby chciał się ze swej manji wyleczyć. Nie trzeba wątpić, że tak będzie. I może w niedługim czasie pojawi się na afiszu komedja (tym razem już naprawdę komedja), która zatrze w pamięci tych, co „westchnęli do Boga", ślad „R. H. inżyniera".

A wtedy i nasi artyści będą mieli miłe zadowolenie, że nie „zgrywają się" nadaremnie, jak to miało miejsce na ostatniej premierze. Bo i cóż komu po doskonałej grze Orzechowskiego i Dębowicza, kiedy rzecz sama nie budzi zainteresowania? Czy pomoże na bezkrwistość akcji charakterystyczna, niezwykle wyrazista sylwetka Córuś-Lorczyńskiej? Albo czy doda uroku, tam gdzie go brak kompletnie — milutka Dębicka?

Należy jednak Winawerowi wspaniałomyślnie przebaczyć — i czekać na rehabilitację. **st. n.**

—o—

Z MUZYKI.

(III. koncert symfoniczny Tow. muzycznego)

W. Maliszewski, znakomity, a mimo to nieznany nam dotąd kompozytor, dostąpił tego zaszczytu, że Polskie Tow. muzyczne umieściło jego symfonję (Nr. I. opus 8) na programie swego niedzielnego koncertu tuż obok słynnego dzieła Beethovena, VI symfonji F-dur (pastoralnej) I słusznie. Nowość ta, zbliżona pod względem pomysłów, budowy i stylu oraz wartości kompozytorskiej do wybitnych arcydzieł literatury symfonicznej, mogła bowiem zająć godnie tak honorowe miejsce.

Symfonia VI. Beethovena, dobrze znane i często wykonywane u nas dzieło klasyczne, nie wymaga oczywiście żadnej oceny, możnaby najwyżej dołączyć do niniejszej wzmianki kilka pochlebnych słów dla artystycznego kierownika Dra Adama Sołtysa z powodu widocznego pietyzmu jego batuty dla nieśmiertelnego dzieła, i dla sumiennie wywiązującego się ze swego zadania zespołu orkiestralnego. Mimo to nie zawadzi uwaga, że każde stosowanie się wykonawców do intencyj dyrygenta należy do zasadniczych warunków powodzenia a — co z tem idzie — jeszcze subtelniejsze miejscami „pianissima" nie wpłynęłyby może niekorzystnie na efekty dynamiczne w scenie „Nad strumykiem". O wiele skrupulatniej stosowali się do znaków dyrygenta członkowie orkiestry podczas wykonania symfonji Maliszewskiego, której interpretacja wypadła tem samem o wiele piękniej i, śmiało rzec można, prawdziwie koncertowo. Interesująca ta nowość należy do utworów symfonicznych, pod względem inwencji, armonizacji i instrumentacji, bezprzecznie pierwszorzędnych.

Muzyka **wykwintna, porywająco piękna, niezamącona żadnym** śladem afektacji, żadnym rozdźwiękiem między treścią a formą. Logiczny, wzorowany na arcydziełach układ, ł czy zdrowe i niewymuszone, a pełne polotu i siły przekonywującej pomysły w całość przejrzystą, wywołującą podziw zarówno wybrednego znawcy jak przeciętnie muzykalnego laika. Oryginalne, zaprawione nieraz kolorytem egzotycznym tematy, opracowane są artystycznie i nadzwyczaj efektownie i działają na audytorium elektryzująco, może najintensywniej w drugiej części „Andante" i w trzeciej zatytułowanej „Allegro giocoso-Scherzo". Więc sukces całkowity.

Za precyzyjne wykonanie tej symfonji oklaskiwano serdecznie dyrygenta Dra Sołtysa i zespół orkiestralny po każdej części zajmującego dzieła Maliszewskiego.

Fr. Neuhauser.

Kronika.

Błędne koło drożyzny.

Nasz korespondent warszawski telefonuje: **Spadek** walut zagranicznych w ubiegłym tygodniu nie pociągnął za sobą spadku cen towarów. Przeciwnie, **niektóre z nich nawet podrożały.** Fabrykanci tłómaczą podwyżkę podniesieniem cen robocizny. Narzekanie na brak gotówki nie ustaje. W handlu manufakturą **fabrykanci podnieśli ceny o 25 proc.** Hurtownicy, którzy sprzedają towary na dolary, podnieśli ceny **o 10 centów amer.** na dolarze.

—o—

Środa. Rz. kat.: Tomasza. — Gr. kat.: Tarasa. — Słowiańskie: Bogowita.

— **Od Administracji.** Celem uniknięcia ewent. przerwy w dostarczaniu „Gazety Lwowskiej", upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o natychmiastowe nadesłanie opłaty prenumeracyjnej za mies. Marzec. Po dniu 10. b. m. wszystkim zalegającym wysyłka „Gazety Lwowskiej" zostanie bezwarunkowo wstrzymana

— **Odznaczenie.** Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym pos. francuski w Warszawie Panafieu, wręczył p. Targowskiemu, szefowi prasy i propagandy w Ministerstwie spraw zagr. odznakę krzyża oficerskiego Legji Honorowej.

— **Echa pobytu** marsz. Piłsudskiego. W jednym z tutejszych dzienników pojawiła się notatka p. t.: „Partyjna galówka", w której między innymi powiedziano, że dwaj nasi żołnierze stali przy bramie kamienicy, w której mieści się organizacja „Strzelca" i prezentowali broń marszałkowi Piłsudskiemu, „robiąc tem oficjalną paradę wojskową". Jak nas informują, powyższa notatka nie odpowiada prawdzie. Wojskowość nie zaciągnęła dwóch żołnierzy jako warty honorowej i nie urządziła oficjalnej parady wojskowej.

— **Urlop główn. komendanta P. P.** Z Warszawy telefonują: Główny Komendant policji państwowej p. Hoszowski zaczął korzystać z urlopu. Obowiązki jego objął prowizorycznie pułk. Bajer, dotychczasowy dyrektor Dep. bezpieczeństwa w Min. spraw wewn.

— **Zmiany w policji państwowej.** Wedle krążących pogłosek, główny komendant policji państwowej Hoszowski nie wróci już z urlopu na zajmowane dotychczas stanowisko. Nastąpi po nim pułkownik Bayer. Policja ma być zorganizowana na wzór dawnej austrjackiej żandarmerji. W miastach wprowadzony zostanie dawny system dyrekcyjny. Komendant policji państw. w Warszawie Sikorski usunięty został ze służby.

— **Z karty żałobnej.** W ostatnich dniach zmarła we Lwowie Aniela z Momockich **Januszowa**, wdowa po urzędniku miejskim, przeżywszy lat 67. Osierociła syna Bohdana, znanego autora prac historycznych.

— **Bp. Jakób Stroh**, człowiek niezwykłej ofiarności, założyciel kilkudziesięciu fundacji i instytucji dobroczynnych, między innemi Domu akademickiego, domu kupiectwa żydowskiego, bursy rzemieślniczej, Zakładu dla starców i t. p., zmarł we Lwowie, sędziwego doczekawszy się wieku. Pogrzeb zwłok wielkiego dobroczyńcy współwyznawców swoich zmienił się w poważną manifestację żałobną.

— **B. ochotnicy a ćwiczenia.** Zarządzone zostało zwolnienie od ćwiczeń rezerwistów z roczników 1895, 1896, 1897, którzy w myśl odezwy Rady Obrony Państwa w r. 1920 wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem i nie korzystali z odroczeń.

— **Miernik złoty a system rachunkowości.** W związku z przerachowaniem budżetu na złoty polski Ministerstwo skarbu rozpoczęło prace przygotowawcze nad całkowitą zmianą dotychczasowego systemu rachunkowości i przystosowaniem go do obliczeń w mierniku teoretycznym.

— **Czynsze lwowskie** ulegną niebawem znacznej zmianie. Oto na sobotniem posiedzeniu Rady Mieszkaniowej zadecydowano, że wobec wliczenia opłacanych dotychczas osobno świadczeń do komornego, podnieść trzeba poprzednio uchwalone normy przewalutowania. Normy poprzednie podwojono, a więc **1 korona równa się 400 markom,** 1 marka 460 markom. A więc lokator, który płacił w czerwcu 1914 czynsz w wysokości **100 koron,** płacić będzie w najbliższej przyszłości miesięcznie 40 tysięcy marek. **Osobno** płacić mają lokatorzy tylko za windy i ogrzewanie centralne. Następne posiedzenie Rady mieszkaniowej odbędzie się za tydzień.

— **Ludowcy żyd. przeciw sjonistom.** Ubiegłej soboty odbyło się we Lwowie zgromadzenie żydowskich ludowców, na którem zgłoszono votum nieufności sjonistycznym posłom, zasiadającym w Sejmie. — Wiec był bardzo burzliwy, kilka osób, przeważnie sjonistów poturbowano.

— **Emigranci żydowscy w drodze do Palestyny.** Onegdaj przybyła na dworzec główny we Lwowie w dwóch osobnych wagonach trzeciej klasy większa partja emigrantów Centralnego sjonistycznego Wydziału palestyńskiego w drodze z Warszawy do Palestyny. Emigranci udali się bezpośrednio w dalszą drogę przez Rumunię.

— **Nowy metropolita prawosławny.** Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Odbył się tu Sobór biskupów prawosławnych, na którym postanowiono obrać metropolitą Cerkwi prawosławnej w Polsce arcybiskupa wołyńskiego i krzemienieckiego o. Djonizego, a jednocześnie nadać mu tytuł „Metropolity Warszawskiego i Wołyńskiego". O de- [illegible] tej Synod powiadomił już Rząd

Czy należy się liczyć z sowietami przy ustalaniu wschodnich granic Polski?

Opinję w tym względzie wydadzą rzeczoznawcy Rady Ambasad.

(Telefonem od **naszego korespondenta**).

Warszawa. (M). Z Paryża donoszą: Pisma paryskie w dalszym ciągu zajmują się **sprawą wschodnich granic Polski,** która to sprawa w najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięta. Część pism podkreśla, że sprawa ta **komplikuje się z tego powodu, iż związana jest z nią Rosja sowiecka.** Mocarstwa starają się obecnie znaleźć odpowiednią formę wyjścia z sytuacji. „Journal des Debatts" uważa, że Rada Ambasadorów powinna **ustalić** wschodnie granice Polski **bez zajmowania się poglądami Rosji sowieckiej.**

Petit Parisien" donosi, że sprawa została **oddana do zbadania technicznym rzeczoznawcom,** których obrady potrwają najdłużej 8 dni.

polski, jak również patrjarchę w Konstantynopolu.

— **Mac Donnel w Gdańsku.** Wczoraj rano przybył do Gdańska nowy Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donnel. We wtorek udaje się on w towarzystwie Ministra Plucińskiego do Warszawy.

— **Sprawa p. Urbanowicza.** Z Warszawy donoszą: Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znalazła się sprawa p. Urbanowicza, b. dyrektora departamentu bezpieczeństwa w Min. spraw wewnętrznych, przeciw decyzji Rady Ministrów, usuwającej go ze służby. Trybunał uchwalił przekazać rozstrzygnięcie tej sprawy plenum sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, czyli t. zw. ogólnemu zgromadzeniu, z terminem dnia 6. kwietnia.

— **Odbudowa Kalisza.** Donoszą z Warszawy: Komitet odbudowy Kalisza zwrócił się do Min. skarbu z prośbą o udzielenie kredytu w wysokości miljona „złotych polskich" na wykończenie szeregu robót budowlanych. Na podkreślenie zasługują motywy, dla których Kalisz prosi o pożyczkę w złotych polskich, a nie w markach. Idzie mu bowiem mianowicie o „potrzebę zabezpieczenia skarbu państwa od ewentualnych strat, jakie mogłyby nań spłynąć wskutek spłaty długu w podlegających dewaluacji markach polskich".

— **Akcyza na cukier.** W związku z pogłoskami, jakoby od 4. b. m. nastąpić miała podwyżka akcyzy od cukru, Ministerstwo skarbu komunikuje, że w najbliższym czasie Rząd nie zamierza podwyższać opłat akcyzowych od tego artykułu.

— **Strajk tramwajowy wybuchł w Łodzi** onegdaj na tle ekonomicznem.

— (u) **Mianowania w kolejnictwie.** Inspektor kol. państw. Jan Duzinkiewicz zamianowany został głównym kasjerem Dyrekcji kol. państw. w Stanisławowie, zaś starszy komisarz Dyrekcji kol. państw. we Lwowie, Michał Jaroszewski, naczelnikiem działu dla spraw urzędników niższych i robotników w Wydziale personalno - administracyjnym Dyrekcji poznańskiej.

— **Ceny tytoniu.** Z dniem wczorajszym zaczął obowiązywać nowy cennik tytoniowy. Podrożały zarówno wyroby fabryk rządowych, jak i prywatnych. **Podwyżka wynosi od 70 do 80 procent.**

— **Nowe weksle.** Wypuszczone zostały w obieg nowe urzędowe blankiety wekslowe, w których tekście zamiast wyrazów „z terminem sześciomiesięcznym" wstawione są wyrazy „z terminem dłuższym, niż trzy miesiące". Cena 23 kategorji tych nowych blankietów wekslowych wynosi od 6 marek (przy sumie weksla 1000 marek) do 60.000 marek (przy sumie weksla 10 miljonów mk.).

— **Wiosna idzie.** Wydział lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego i tenisowego postanowił zamknąć ślizgawkę i przystąpić do uruchomienia sezonu letniego

Z ostatniej chwili.

LORD CURZON O POLSCE.

Warszawa. (M). Nadeszła tu wiadomość, że **lord Curzon** wygłosił wielką nową mowę polityczną o Polsce na bankiecie w dn. 27. z. m. w Aldvych-Club. W mowie tej lord Curzon powiedział między innemi o Polsce: „Byli tacy, którzy twierdzili, że państwo polskie ma tylko sztuczne i na dowolności oparte istnienie. **Ale tak nie jest.** Polska dobrze pracuje, ustala się i osiągnęła już znaczny stopień trwałości.

SPADEK MARKI NIEM.

Berlin. (PAT.) Fantastyczne pogłoski o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami i Francją **spowodowały spadek kursów.** Przy niektórych efektach doszedł on do 20.000 punktów.

GIEŁDA PIENIĘZNA

Lwów, 6. marca.

GIEŁDA LWOWSKA OFICJALNA.

Na targu walut dalsza zniżka. Dolary około 45.000, Berlin poniżej 2, Wiedeń 65—66. W dziale akcyj przemysłowych w dalszym ciągu silny popyt na Parowozy, Ćmielów, Tesp. (Kali). Pozatem ruch średni. Tendencja dla walut chwiejno-zwyżkowa, dla walut wybitnie zniżkowa. Usposobienie ożywione.,

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJAL.

Dziś w dalszym ciągu z wyjątkiem niemieckich starych tysiączek, które są poszukiwane, ogólna tendencja zniżkowa. — Obrót słaby.

Dolary amer. 45800—46200, 1ki 2-ki 45300—45600, dolary kanad. 44800—45200, 1ki 2ki 44300—44500, marki niem. po 10.000 — 1.98—2.05, po 50.000 — 1.95—2.00, stare po 1000 2.65—2.70, setki 2.55—2.65, leje 180—190, korony czeskie 1350—1380, drobne 1340—1360, austr. tys. star. em. 1700—1900, setki star. em. 150—160, 50 kor. 50—60, 20 kor. 20—24 10 kor. 10—12, drobne 0.50—0.50, austr. stempl. 66—67, austr. przekazy 67—68, ruble 5-setki 350—380, setki Kącik 14—15, 25 rubli 1.10—1.15, 10 rubli 1—1.05, dumskie tys 25—32, setki zwykłe 2—3.30, reszta drobnych 0.50—0.55, 250 rubli 15—18, karbowańce 0.90—1.00, hrywny 1.10—1.15, franki franc. 2800—2850, funty szterl. 216000—220000. franki szwajc. 8700—9000

Złoto: 20 kor. 216000—220000, 20 frank. 210000—212000, 20 mark. 225000—227000, 10 rubli 270000—275000.

Srebro: korony austr. 3150—3200 5 kor. 16000—16500, floreny 8000—8200, ruble 13400—13600, kopiejki 67—68, leje 3100—3150.

GIEŁDA WARSZ. NIEOFIC.

Warszaw. (M). Poza giełdą nieurzędową dokonywano wczoraj transakcji po kursach następujących: Dolary 45.000, franki fr. 2700, funty ang. 212.000, marki niem. 1.[illegible], ruble złote 2.600.000, srebrne 12000, bilon 6000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dn. 6. b m.: Berlin 0.02.35; Holandja 211.40; N. Jork 534.75; Londyn 25.14; Paryż 32.65; Medjolan 25.67; Praga 15.80; Budapeszt 0.18; Bukareszt 2.55; Belgrad 6; Sofja 5.10; Warszawa 0.01.20; Wiedeń 0.0075; Austr. stempl. 0.0075.

Sprawy gospodarcze.

Z targu ropnego.

Cena ropy borysławskiej wynosi około 800 mp. za 1 kg. loco stacja kolejowa w cysternach nabywającego.

Upsosobienie silne, mimo które jednak cena ropy obniżyła się w stosunku do spadku walut zagranicznych. Przyczyną powyższego jest że tak rafinerzy, jak i inni odbiorcy, wzięli za podstawę cenę dolara w wysokości 1.65 dol. za 100 kg.

Nowy podatek eksportowy od produktów naftowych. Ropa 50 mp., benzyna do 275 — 13 mp., benzyna do 750 — 9 mp., benzyna do 790 — 7 mp., nafta świetlna 5 mp., gazolina 4 mp., olej maszynowy lekki — mp., olej maszynowy ciężki — 5 mp., olej wulkan 5 mp.

Wszystko za 1 kg.

Z targu udziałami brutto.

Sprzedano: 1/16 Janina III, w Mraźnicy 1.000.000 mp. (sprzedaż za gotówkę), 1/16 Marja w Tustanowicach 5.000.000 mp. (sprzedaż terminowa), 1/16 Temida (Polska Nafta) w Mraźnicy 750.000 mp. (sprzedaż terminowa), 1/16 Krakowianka w Tustanowicach 1.750.000 mp. (sprzedaż za gotówkę), 1/16 Feniks I. i II. w Borysławiu 1.200.000 mp. (sprzedaż za gotówkę. Poszukiwane Jutrzenka w Borysławiu i Zita-Foch w Mraźnicy.

Na targu daje się zauważyć pewne ożywienie, przyczyną którego jest oprócz większej podaży gotówki, wywołanej spadkiem obcych walut, widoki na pomyślne załatwienie wschodnich granic Polski i usunięcie stanu niepewności politycznej. Również ostatnia zwyżka cen ropy i wypłata za luty 6.80 mp. za 1 kg., każe pomyślnie oceniać udziały brutto i kalkulację amortyzacji włożonego w nie kapitału.

Kupują prawie że wyłącznie przedsiębiorstwa większe, trudniące się zawodowo handlem udziałami brutto, brak jest jednak szerszej publiczności kuliss bruttowych.

Walka policji z bandytami w teatrze.

Krwawe zajście w teatrze miejskim w Katowicach.

Katowice. (Pat.) Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze miejskim w Katowicach policjant zauważył wśród publiczności jednego poszukiwanego zbrodniarza. W chwili gdy policjant zbliżył się do niego, zbrodniarz wystrzelił i zranił go w rękę. Na odgłos strzału pospieszył na pomoc drugi policjant, a wtedy **znajdujący się w sali inny** o**pryszek strzelił i zabił policjanta.** Złoczyńcy uciekli, przedstawienie przerwano.

—o—

Z teatrów lwowskich.

Początek przedstawień o g. 7. wiecz.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Wtorek: „Gwiazda" (30 procent zniżki).

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Wtorek: „R. H. inżynier".

Repertuar Teatru Nowości.

Wtorek: „Bal w operze".

—o—

— Teatr a drożyzna. W czasie szalejącej obecnie drożyzny warto istotnie raz już zwrócić uwagę, że teatr rzeczywiście jest najtańszy, a przedewszystkiem teatr lwowski. Jeśli się zważy, że w roku 1902 loża na operę kosztowała 24 koron, to przy obliczeniu dzisiejszego kursu waluty łatwo można wywnioskować, ileby dziś musiała kosztować w stosunku do ogólnych cen. Tymczasem dziś duża loża na 6 osób kosztuje we Lwowie 50 tysięcy. Spróbujmy przerachować tych 50 tysięcy na dawniejszą walutę koronową, a przekonamy się łatwo, jak minimalnie od tego czasu poszły w górę ceny wstępu w teatrze. Jeszcze jaśniej rzuca się to w oczy, jeśli porównanie to przeprowadzimy w stosunku do cen artykułów, które przed wojną kosztowały kilka lub kilkanaście halerzy, a dziś kosztują kilkaset marek lub kilka tysięcy. Teatr lwowski wszelkiemi siłami dążył do tego, by jak najmniej podwyższać ceny, stworzono nawet specjalny teatr dla inteligencji (Teatr Mały), gdzie ceny są najniższe w Polsce. Zważyć należy, iż robocizna w teatrze, materjał, jak płótno, farby, drzewo, lampy elektryczne i t. d. dosięgły olbrzymich sum, które w żadnym stosunku nie stoją do cen wstępu. Z całą bezstronnością stwierdzić więc należy, że teatr jest najtańszym artykułem codziennego użytku.

——

Z sali sądowej.

URZĘDNIK KOLEJOWY POD ZARZUTEM NADUŻYCIA.

Lwów, 6. marca.

(h). We wrześniu ub. r. Zarząd dóbr ordynacji przeworskiej wysłał do Lwowa na ręce swego funkcjonarjusza Gabryela Kłosa wagon jarzyn, który zawierał również 14 q jabłek. Przy wysyłaniu tego wagonu zdeklarowano jako jego zawartość tylko jarzyny, za które opłata jest niższa niż za jabłka. Stanisław Prugar, adjunkt kolejowy, zbadał po nadejściu wagonu do Lwowa jego zawartość, winien też był ściągnąć od Kłosa opłatę za przewóz jabłek, oraz karę za ich zatajenie, równającą się trzykrotnej należytości. Kwota ta wynosiła 130.500 mk. Powyższej sumy Kłos nie zapłacił, natomiast dał Prugarowi 10.000 mk. i trochę jarzyn, a wówczas Prugar wydał mu wagon. Czynem tym dopuścił się Prugar zbrodni z art. II. ust. II. ustawy z 18. marca 1921, za co groziła mu kara śmierci.

Na pierwszej rozprawie, odbytej w dniu 9. lutego br. obrońca oskarżonego postawił wniosek na zbadanie stanu umysłowego podsądnego, znawcy-lekarze wykluczyli jednak jego niepoczytalność. Na wniosek obrońcy uchwalił trybunał powołać nowych świadków i w tym celu odroczył rozprawę. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa. Na ponowny wniosek obrońcy zbadania stanu umysłowego, lekarze-znawcy na podstawie nowego materjału stwierdzili, że oskarżony działał w stanie chwilowego wzburzenia umysłowego, a na tej podstawie trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Bronił adw. dr. Kibitz.

——

Fanny Dittner przed sądem.

(Trzynasty i czternasty dzień rozprawy.)

Zeznania p. Kazeckiej. — Opinja św. Torwińskiego o oskarżonej. — Płatna donosicielka czy patrjotka? — Zeznania p. Kowalewskiego — Odczytanie zeznań dyr. Chodorowskiego

Lwów, 6. marca.

(—) Po św. Rostworowskim zeznawała wczoraj św. **Kazecka.** Podczas wojny pracowała wyłącznie w komitetach humanitarnych. **Dittnerówna wiedziała o tem, ale mimo to denuncjowała świadka.** O denuncjacji świadek dowiedział się od r. Fidy i jego interwencji po części zawdzięcza, że nie podzieliła losu dyr. Chodorowskiego lub p. Załęskiej. Z obawy przed represjami austr. świadek chciał wyjechać za granicę; zlikwidowanie w tym celu majątku przyniosło wielkie straty materjalne, a także szkody na zdrowiu. Szkody obliczy zastępca prawny.

Św. **Torwiński,** zastępca komendanta pol., przydzielony był w 1915 r. do K.-Stelle i był świadkiem częstych odwiedzin oskarżonej u gen. Rimla i kom. Tymienieckiego. Oskarżona nie zadowalała się samemi doniesieniami, ale **interesowała się też załatwianiem tychże.** W K.-Stelle **bano się jej wpływów,** jakie posiadała u Letowskiego i w sztabie generalnym. Wiedziano, że **oskarżona jest konfidentką sztabu gener.** Co do osoby oskarżonej, to świadek ma wrażenie, że **Dittnerówna cierpiała na manję prześladowania innych ludzi.**

Św. **Stecki,** komisarz policji, należał również do K.-Stelle. Dittnerówna bywała tam trzy do czterech razy na tydzień. Zasypywała ona urzędników do tego stopnia doniesieniami, że niepodobna wprost było wszystkiego zbadać. Świadek niszczył masowo doniesienia Dittnerównej. To też wkrótce zaczęto mu niedowierzać i przeniesiono go do Brodów. W K.-Stelle **krążyły wersje, że Dittnerówna ma stałą płacę, ale dowodów na to nie było.**

Św. **Kowalewski,** radca rach. Magistratu, w czasie inwazji ros. szedł oskarżonej na rękę przy nabywaniu drzewa. Nie wie dlaczego dostał się na listę „podejrzanych".

W końcu odczytano oskarżonej zeznania dyr. Chodorowskiego. Oskarżona oświadczyła, że **doniesień na Chodorowskiego nie robiła,** tylko pisała o nim w zamkniętym liście do pułk. Haluski, oraz o nim wzmiankowała w zapiskach. Jednakowoż już w śledztwie oskarżona **przyznała się,** że denuncjowała Chodorowskiego.

Na początku dzisiejszej rozprawy zeznawał św. **Kucharski,** były dozorca w domu oskarżonej. Okazało się, że świadek nic nie wiedział o zajściach, w sprawie których powołała go obrona. Następnie odczytano kilka zeznań świadków w śledztwie.

Św. **Machniewicz,** prof. gimn., zdumiony był powołaniem go przez obronę w związku ze sprawą Chodorowskiego. Ponieważ świadek przebywał w Londynie w r. 1914—15, nie mógł przeto udzielić oskarżonej wiadomości co działo się w tym czasie we Lwowie.

Godzina 10.45: świadek zeznaje dalej.

MAURYCY LEVEL. 3)

Zgubiony naszyjnik.

Przełożył z franc. Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

Tym razem hrabina nie obraziła się tym tonem. Końcami drżących palców przebierała wspaniałe perły. On spoglądał na nią z wyrazem podziwienia i zachwytu. Hrabina zaś, dotknąwszy się z pieszczotą wszystkich pereł po kolei, podniosła oczy na poczciwego człowieka.

— Dziękuję panu serdecznie... W jaki sposób mogę wyrazić panu moją radość... moją wdzięczność?

Szczęśliwy znalazca dał jej ruchem ręki do poznania, że jej słowa są dla niego sowitą nagrodą, że wystarcza mu, iż może z nią mówić! Hrabina pytała z uśmiechem:

— Gdzie znalazłeś go pan?

— Na plaży, pani hrabino, na plaży. To nie do uwierzenia. Gdyby tylko nieco silniejszy przypływ morza, a byłoby po nim. Proszę sobie wyobrazić, że morze, przypływając, zatrzymało się tylko na odległość jednego metra od naszyjnika, za wskazówkę służyło mi, albowiem plaża jest wielką, miejsce, gdzie pani towarzyszka, w nieobecności pani, zwykła siadywać... I rzeczywiście, patrzę, oto naszyjnik oddalony o dwa metry...

— Doprawdy, co za dziwny przypadek — wyszeptała hrabina. Byłam tam przedwczoraj kilka minut, zanim przyszłam do kasyna. Pragnęłam zaczerpnąć nieco świeżego powietrza... Raz jeszcze, dziękuję panu serdecznie...

Widać było, że teraz obecność tego człowieka była jej niemiła. Gdyby to był jakiś robotnik, marynarz, urzędnik, wiedziałby w jaki sposób zakończyć rozmowę: królewski napiwek. Ale z tym człowiekiem, wprawdzie nieokrzesanym prostakiem, lecz widocznie bardzo bogatym, nie można było w ten sposób postąpić. Zresztą on sam przerwał dalsze objawy wdzięczności.

— Czyż to nie rzecz całkiem naturalna?

Stawał się sympatyczny, mimo swej gwałtowności i niewłaściwego sposobu wyrażania się. Zbyt wyraźnie bowiem objawiał swoje uczucia.

— Niejeden tu w tem towarzystwie, dałby wiele za to, aby być na mojem miejscu. Nie mówię o dlatego, jakoby pani miała być zobowiązaną. O, nie!

Była to aluzja do szczęśliwego przypadku, który nastręczył mu sposobność do rozmowy z tak wielką damą, tak piękną i tak dumną. Korzystając z tego, że para małżonków opuściła swe miejsca przy sąsiednim stole, usiądł tamże.

Hrabinie de Rhops zdawało się, że to śniadanie nie skończy się nigdy. Rada nie rada, musiała odpowiadać swemu zbyt uprzejmemu sąsiadowi. Wreszcie powstała z miejsca; on poszedł za nią, by pomóc jej wsiąść do automobilu. Ta ostatnia poufałość dopełniła miary. Lekki uśmiech pojawił się na jej ustach, podała od niechcenia rękę i dała rozkaz szoferowi. Wieczorem nie pojawiła się w kasynie. Ów jegomość szukał jej od stołu do stołu; nazajutrz nie widziano jej nigdzie; trzeciego dnia zauważono, że chociaż okiennice jej mieszkania były zamknięte, towarzyszka jej nie pojawiła się na plaży.

W czterdzieści ośm godzin później dyrektor hotelu wynajmował jej mieszkanie, obecnie opróżnione, podróżnym.

Przez kilka godzin rozmawiano jeszcze o tym wypadku. Jedni upatrywali w tym nagłym wyjeździe hrabiny nowy objaw kaprysu; inni tłumaczyli go w ten sposób, że hrabina, zniecierpliwiona nieustannem natręctwem „szlachcica", znalazła sposób, by uwolnić się ze sytuacji śmiesznej i wprawiającej **ją w zakłopotanie. A później** poczęto się zajmować innemi sprawami.

. . . .

Upłynęły dwa lata od owego wypadku i zapomniałem o nim zupełnie, gdy, bawiąc raz w San-Sebastiano, ujrzałem pewnego poranku, na nowym bulwarze wzdłuż morza, hrabinę i jej towarzyszkę.

Wieczorem w kasynie trafiło się, że znalazłem się przy stole wprost naprzeciwko hrabiny.

Zauważyłem natychmiast, że nie miała na sobie naszyjnika. Grała z pewnem roztargnieniem i jedynie o drobne stawki. O północy wreszcie ożywiła się i poczęła zaraz przegrywać. I wtedy znów pojawił się na jej twarzy ten sam wyraz, co niegdyś w Deauville: jak w Deauville powstawała, zmieniała kilkakrotnie miejsce, okazywała wielkie rozdrażnienie i zdenerwowanie. Ktoś obok mnie zauważył na to:

Lady Crockwell nie jest dziś wieczór dobrze usposobiona Patrzcie na jej ręce: gdy przegrywa, wydaje się, jakoby jej paznokcie chciały drapać dywan

Hrabina była widocznie zdenerwowana, a dłonie jej były kurczowo zaciśnięte, a ten szczegół zgadzał się tak dokładnie z uwagą mojego sąsiada, że nie mogłem się powstrzymać, by go nie spytać:

(Dokończenie nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 235/22 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bałaban, urodzony 14 czerwca 1882 w Ciodaczkowie małym powiat Tarnopol i tam przynależny służąc czynnie od r 1913 przy 15 pp. był uczestnikiem wojny światowej i brał udział w sierpniu 1914 r w walkach pod Tarnopolem i Narajowem co stwierdzono zeznaniami świadków Pawła Diducha i Wasyla Iwanickiego. Gdy zatem przyjąć, że zachodzą wymogi do uznania go za zmarłego przeto wdraża się na prośbę ojca jego Hawryły Bałabana postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi adw. w Tarnopolu, wiadomość o powyżej wymienionym Mikołaja Bałabana o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu tego w Gazecie Lwowskiej rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy oddział V.
Tarnopol, dnia 15 stycznia 1923. 1801

T. 163/22 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Zagórski urodzony 16 maja 1883 w Loszniowie powiat Trembowla i tam zamieszkały, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, a ostatnio w październiku 1914 r. w bitwie pod Burkien co stwierdzono zeznaniami świadków Jana Machalskiego i Jana ...ałyków. Od tego czasu nie daje osobie żadnego znaku życia. Gdyż zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi uznania za zmarłego przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny Zagórskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Menkesowi adw. w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym zaginionym. Antoniego Zagórskiego o ile żyje wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu tego w Gazecie Lwowskiej rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy oddział V
Tarnopol, dnia 13 grudnia 1922. 1802

T. IV. 168/21 3. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Piotr Gazda mąż Anny, urodzony 21 czerwca 1878 w Strzeszynie i tamże zamieszkały, rolnik służył w wojsku austr. od 15 listopada 1914 a ostatnie pismo jego nosi datę lipiec 1915 Od owego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Gazdy w Strzeszynie postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, azeby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Jasło, dnia 12 stycznia 1923. 1797

T. 96/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Jużwa urodzony 16 lipca 1887 w Horocku powiat Skałat i tam zamieszkały, powołany w roku 1919 do wojska ukraińskiego cofnął się wraz z tą armją za Zbrucz i tam miał umrzeć w grudniu 1919 w szpitalu w Żmerynce, co stwierdzono zaprzysiężonym zeznaniami Marji Jużwa, której opowiadał nieżyjący już świadek Mikołaj Sarak. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego po myśli § 24 ustęp 3 u. c., przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Jużwa postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Parilemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomość o powyżej wymienionym. Piotra Jużwę o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 20 listopada 1922. 1769

T. 174 2. Wasyl Smuk, syn Iwana urodzony Lesieczniki 4 maja 1879, żołnierz austrjacki, brał udział w wojnie światowej a od 1915 brak o nim wiadomości. Wdraża się na prośbę Naści Rekunyk postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się, żeby uwiadomiono sąd albo kuratora Dr. Margulies w Czortkowie o zaginionym, a po dniu 15. maja 1923 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Czortków, dnia 18. października 1922. 1785

T. 107/22/19. Wdrożenie postępowanie celem uznania za zmarłego. Józef Markowski, syn Jana Jakóba i Reginy ur. 21/2. 1886 w Rześnie polskiej ostatnio we Lwowie zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zginął na froncie rosyjskim w sierpniu 1914. Można zatem przyjąć, iż zajdą wypadki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ... z 31. marca 1918 Nr. 128 ... Wobec tego na wniosek Barbary Markowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionego zmarłym a związku małżeńskiego zawartego dnia 26. kwietnia 1912 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. Dr. Ramanow. Aleksandrowiczowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się ja... przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie W 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 16. lutego 1923. 177

T. 20/23/2. Jakób Szparko, syn Semena, urodzony Myszków 2. listopada 1865, zarobnik, wyjechał 1906 do Kanady a jak wykazały dochodzenia miał umrzeć w marcu 1909 w Garcon Mine. Wdrażając na prośbę Stefana Szparko postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, wzywa się, żeby uwiadomiono sąd lub kuratora Dr. Wieraka w Czortkowie o zaginionym. Po dniu 15. sierpnia 1923. sąd orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Czortków, dnia 9. lutego 1923. 1787

T. 256/2 /4. Edykt. Michał Piotrowski, syn Marcina i Rozalii urodzony w Rozniatowie dnia 15. stycznia 1877 rzym. kat., czeladny dnia 20 maja 1902 z Magdaleną Szlapak zam. Piotrowską, rolnik zamieszkały w Rozniatowie, miał wedle zapadań Magdaleny Piotrowskiej z dnia 6. lipca 1918 umrzeć w szpitalu epidemicznym Nr 25. Etat 176. Na prośbę żony jego Magdaleny Piotrowskiej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby każdy ktoby miał o nim jaką wiadomość a także jego samego, aby doniósł o tem znieść Sądowi lub obrońcy związku małżeńskiego Dr. Muszyńskiemu do 6 (sześciu) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie tego czasokresu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stryj, dnia 28. stycznia 1923 179

KONKURSY.

L. 244. Izba notarjalna we Lwowie rozpisuje konkurs na drugą posadę notarjusza w Czortkowie i na opróżnioną posadę notarjusza w Tarnopolu, oraz na ewentualnie opróżnić się mogące wskutek obsadzenia tych posad przez przeniesienie posady notarjusza, z terminem wnoszenia podań do dnia 15 kwietnia b. r.

Lwów, dnia 2 marca 1923. 1759 1—3

KURATELE.

P. 7/22. Edykt. Uchwałą sądu powiatowego w Ottynii z 26 czerwca 1922 L. 1/22/4 pozbawiono częściowo własnowolności Bazylego Slusarczuka, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą prawnym ustanowiono Kostia Cybija z Uhornik.

Sąd powiatowy, Oddział II
Ottynia, 19 lutego 1923 1795

P. 170/22. Edykt. Uchwałą sądu powiatowego w Ottynii z 2 października 1922 L. 6/22 pozbawiono całkowicie własnowolności Jurka Nazaruka z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Annę Nazaruk

Sąd powiatowy, Oddział II.
Ottynia, 17 lutego 1923. 1794

P. 169/22. Edykt. Uchwałą sądu powiatowego w Ottynii z 17 października 1922 L. 7/22 pozbawiono całkowicie własnowolności Łukiana Szczerbina z powodu niedołęstwa umysłowej. Kuratorem ustanowiono Rozalię Hundiak.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Ottynia, 17 lutego 1923. 1793

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 78/23. Edykt. Strona powodowa Andruch Żwir wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Fedko Baściuk o 155 dol. amer. do L. cz. C. I. 78/23/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 18 marca 1923 godz. 8 przed poł. w tym sądzie biuro nr. 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Jaegendorfa, adwokata w Mikulińcach kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikulińce, 5 lutego 1923. 1792

C. I. 605/22/1. Edykt. Strona powodowa Abraham Fischel Schneider wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieobjętej masie spadkowej po bł. p. Blimie Schneider o uznanie własności pb. 123/3 w Żurawnie. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 marca 1923 o godz. 9 rano w tym sądzie. Ponieważ masa spadkowa po bł p. Blimie Schneider nie jest objęta, ustanawia się dr. Józefa Haendla, adwokata w Żurawnie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki nie odwiadczeni spadkobiercy nie ustanowią pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Żurawno, dnia 16 lutego 1923. 1796

Cg. I. 60/23. Edykt. Przeciw Janowi Wańtuchowi i spólnikom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniosła sąd do sądu okręgowego w Tarnowie przez Henryka Wantucha pozew o 36.700 Mk. spn. Na podstawie pozwu wyznaczona zo tała audjencja na dzień 5 marca 1923 godz. 9 przed południem w biurze nr 18 I. piętro. Celem strzeżenia praw ustanawia się dr. Michała Skarżyńskiego, adwokata w Tarnowie kuratorem Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Tarnów, 15 lutego 1923. 1803

Vr 5661/21/21. Ogłoszenie. Izak Flasch kupiec, Izydor J. I Meizels, obaj w Bełzie, zostali skazani wyrokiem lwowskiego sądu okręgowego karnego Vr. 5661/21 za lichwę żywnościową pierwszy na trzytygodniowy ścisły areszt i grzywną 30 000 Mk., zaś drugi na 7-dniowy ścisły areszt i grzywnę 7000 Mk.

Sąd okręgowy karny, Oddział VI.
Lwów, 28 lutego 1923. 1774

Cg. I. d. 1943/22. Edykt. Strona powodowa Jakób Keller wniósł skargę przeciw stronie pozwanej Henrykowi Hammerowi o 75 000 Mk. Cg. I. d. 1943/22. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 14 marca 1923 godz. 11 30 przed południem w tym sądzie biuro nr. 82 ul. Sądowa 7. ill. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Liebermana, adw. we Lwowie kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy cyw., Oddział I.
Lwów, 4 lutego 1923. 1779

FIRMY.

Firm. 176 ... I. 434. Wykreślenie firmy. Dnia 2 stycznia 1923 wykreślono w rejestrze wskutek ogłoszenia i dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa firmy A. Schwanenfeld w Tarnowie przez spółkę akcyjną: „A. Schwanenfeld, Małopolska rafinerja, fabryka wyrobów spirytusowych i chemicznych, fabryka octu i mioduspółka akcyjna w Tarnowie" Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów, octu i miodu A Schwanenfeld w Tarnowie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 13 stycznia 1923. 1758 1—3

Firm. 1165 Rg. C. VI. 279. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 28 września 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Mata", fabryka mat drzewnych, spółka z ogranicz. odpowiedz. we Lwowie. Czas trwania spółki: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób mat drzewnych i zastosowanie tychże do budownictwa i innych gałęzi technicznych; 2. wytwarzanie artykułów Ludowlanych przy zastosowaniu wyrobów z odpadków drzewnych i konstrukcji ścian, oraz budowli matowych; 3. kupno i sprzedaż powyższych materjałów. Wysokość kapitału zakładowego: dwa miljony Mk. wpłacony w całości. Zawiadowcy: inż. Karol Machalski, 2. Wiktor Dąbrowski. Zastępcy zawiadowców: inż. Rudolf Kwak we Lwowie i 4. Ferdynand Hornung we Lwowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod ręcznie wypisanem, wydrukowanem lub zapomocą stampilji wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy łącznie obaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy, względnie jeden zawiadowca i prokurzysta o ile prokura ustanowioną zostanie. Ródzaj spółki: spółka opiera się na kontrakcie spółki zdziałanym w formie aktu notarjalnego z dnia 20 lutego 1922 l. rep. 46.901.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, 22 września 1922. 1783

Firm. 192 23 C. V. 440. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy „Ziemiańska Spółka handlowa — spółka z ogr. odpow.". Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż wszelkich produktów rolniczych, sprzętów i maszyn, oraz wogóle artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstw rolnych i leśnych, jak niemniej przedmiotów codziennego użytku, potrzebnych bądź dla właścicieli tych gospodarstw, bądź dla osób u nich zajętych; b) prowadzenie na własny rachunek lub na rachunek osób trzecich wszelkich interesów dotyczących gospodarstw rolnych i leśnych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. nr. 58 na zasadzie kontraktu z daty Kraków 9 stycznia 1923 I. R. 21.900. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy: 50,000.000 Mk. płacone gotówką. Zawiadowstwo: Zarząd spółki składa się najmniej z dwóch zawiadowców, z których jednego wyznaczy Bank ziemian S. A. we Lwowie Oddział w Krakowie i ze pierwszemi zawiadowcami zostali ustanowieni dr. Zygmunt Chmielewski i dr. Aleksander Pec, obaj w Krakowie ul. św. Jana 3. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod napisaną lub wydrukowaną, wzgl. wyciśniętą stampilią nazwy firmy Spółki zamieszczą zbiorowe podpisy obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta, ten ostatni z dodatkiem wskazującym na prokurę. Rada nadzorcza składa się najwyżej z 12 członków. Ogłoszenia: listami poleconymi. Dzień wpisu: 3 lutego 1923.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.
Kraków, 3 lutego 1923. 74

Firm. 1070/22. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 11. lipca 1922 Brzmienie firmy: Elische Abrahamowicz. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel w... ...che Abraham...

Sąd okręgowy, Oddział
Rzeszów, dnia 8. lipca 1922. 1578

Firm 106 23. ... I 9. ...many i dodatki ... ...zące się do wcześniejszych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: Polskie fabryki maszyn i Wagonów L. Zieleniewski S. A. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy tejże Spółki odbyt...

tego w Krakowie dnia 5/XI 1921 i postanowień Ministrów handlu przemysłu oraz skarbu z dnia 23/5 1921 Sp. O. 107 z dnia 6/7 1921 L. 768 Sp. O. Sprawa 193, z dnia 15/2 1922 S. O. Sprawa 198 z dnia 26/1 1922 Sp. O. 24 5 sprawa N. 93 oraz uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16/7 1921. Kapitał tejże spółki wynoszący dotąd 11,0.0.000 Mkp. o kwotę 56,000,000 Mkp. czyli do kwoty 67,200.000 Mkp. podwyższony został, a to drogą emisji 400.000 sztuk akcji na okaziciela opiewających, nominalnej wartości po 140 Mkp. Zarazem zmieniono § 7 i 12 statutu. Dzień wpisu: 9. stycznia 1923.

Sąd okręgowy j. handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 29. stycznia 1923. 174

Firm. 198/23. C. V. 4 2 Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddz. C wciągnięto: Siedziba firmy: Brzesko. Brzmienie firmy: Chrześcijańska spółka przemysłowa handlowa Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie handlu hurtownego i drobiazgowego czyli kupno i sprzedaż towarów mieszanych, a w szczególności korzennych, papierowych, galanteryjnych, cukru, soli, nafty, spirytusu do palenia i napojów wyskokowych w zamkniętych naczyniach, jak również podejmowanie się innych pokrewnych interesów handlowych i przemysłowych oraz popierania podobnych przedsiębiorstw. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Brzesko 30 grudnia 1922 L. r. 2462. Kapitał zakładowy 31,000.000 Mkp złożony w gotówce. Zawiadowcami ustanowieni: Julian Borowski, Rudolf Maak w Brzesku i Jakób Chrząszcz w Dębnie. Rada Nadzorcza składa się z 7-miu członków. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis firmy: pod wyciśniętem stampilią brzmieniem firmy podpis dwu zawiadowców łącznie, lub jednego zawiadowcy łącznie z prokurzystą w razie ustanowienia prokurzysty. Dzień wpisu 15. lutego 1923.

Sąd okręgowy j. handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 7. lutego 1923. 174

Firm. 143/33. C. V. 437. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Towarzystwo obrotowe dla importu i eksportu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel polskimi i zagranicznymi towarami w Polsce i zagranicą na własny rachunek lub na zlecenie osób trzecich, dla zwozu do Polski zagranicznych towarów i wywozu za granicę towarów i wyrobów przemysłu krajowego, dla [illegible] i prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w szczególności górniczych i drzewnych; celem prowadzenia swych interesów spółka ma prawo otwierać oddziały kraju i zagranicą. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z 9. marca 1906 roku N. 58 [illegible] Kontrakt spółki z daty Kraków dnia 22. stycznia 1923 roku L. rep 7461. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi [illegible]000.000 Mkp, objęty w całości przez spólników wpłacony w gotówce. Zawiadowcami spółki są: Stanisław [illegible]ylicki w Zyznowie p. Strzyżów i Leon [illegible] w Krakowie ul. Kołłątaja L. 4. Podpis firmy: Firmę spółki podpisują zawiadowcy kolektywnie w ten sposób, że pod wypisanem przez kogokolwiek wydrukowanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy spółki umieszczą dwaj zawiadowcy swoje podpisy. Wraz z ustanowieniem prokurzystów firmę spółki podpisywać będą także kolektywnie jeden zawiadowca i prokurzysta. Dzień wpisu 2. lutego 1923.

Sąd okręgowy j. handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 17 stycznia 1923. 1740

Firm. 10/23. Spół. 43. Sąd okręgowy w Sanoku jako Sąd handlowy Oddział IV. zarządza uchwałę z dnia 3. lutego 1923 następujący wpis w rejestrze współdzielni pod liczbą kolejną współdzielni. 1) Firma i siedziba współdzielni: Spółdzielnia nauczycielstwa szkół powszechnych w Sanoku z odpowiedzialnością tylko deklarowanymi udziałami; 2) Przedmiot przedsiębiorstwa oraz ograniczenia co do zawierania interesów z niečzłonkami. Prowadzenie zakładów handlowych, wytwórczych i kulturalnych, a w szczególności zakupno, przeróbka i produkcja artykułów gospodarstwa domowego, sprzedaż tychże; 2) nabywanie i dzierżawa realności; 3) operacje wkładkowo-oszczędnościowe; 4) zakładanie czytelń, bibljotek, urządzanie kursów itd. Walne zgromadzenie członków może zezwolić na sprzedaż towarów także i niečzłonkom. 4) Czas trwania współdzielni, jeżeli ją założono na czas ograniczony, nieograniczony; 5) Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: odpowiedzialność tylko deklarowanymi udziałami; 6) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania 10.000 mk., z tego 2/10 płatne przy zgłoszeniu. Całkowity udział płatny w ciągu roku od zgłoszenia; 7) Liczba członków zarządu, tudzież ograniczenia uprawnień zarządu i postanowienia o zastępcach. Trzech członków i 2 zastępców, statut nie zawiera ograniczeń żadnych dla zarządu nie ma postanowienia o zastępcach; 8) Pismo przeznaczone do ogłoszeń współdzielni „Gazeta Lwowska"; 9) Rok abrachunkowy, jeżeli się nie różni od roku kalendarzowego, kalendarzowy; 10) Imiona i nazwiska pierwszych członków współdzielni: Zofja Charzewska, Michał Śliwiński, Stanisław Konik, nauczyciele w Sanoku. — Wpisy te zarządzono wskutek zmiany statutu celem uzgodnienia go z ustawą o współdzielniach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 3. lutego 1923. 1573

Firm. 1499. Rg. A. II. 292. Zmiany do wpisanej jawnej spółki handlowej. Do rejestru handlowego wpisano dnia 16. grudnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Dom bankowy i kantor wymiany Herold Józef i Ska. Następujące zmiany: Firma będzie odtąd opiewać: Dom bankowy i kantor wymiany Herold, Rudy i Ska. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Józef Herold, Emanuel Rudy i Aleksander Gutentag. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieści swój podpis jeden z powyższych spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16. grudnia 1920. 1623

Firm. 1019/22. Rg. A. 448. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 3. lipca 1922. Brzmienie firmy: Władysław Murkociński. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Masarstwo. Posiadacz firmy: Władysław Murkociński w Rzeszowie.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 1. lipca 1922. 1580

Firm. 1055/22. Rg. A. 450. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 11. lipca 1922. Brzmienie firmy: Münz i Spitz. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel skór. Posiadacz firmy: Pinkas Münz i Pinkas Salomon Spitz, kupcy w Rzeszowie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 8. lipca 1922. 1575

Zarząd WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ

BUDOWY PAROWOZÓW

zaprasza P. T. Akcjonarjuszów na NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE, które odbędzie się w Warszawie, w czwartek dnia 22 marca 1923 o godz. 5 tej popoł. w lokalu Polskiego Banku Przemysłowego, ulica Senatorska 42.

Porządek obrad i warunki statutowe wzięcia udziału w tem Walnem Zgromadzeniu ogłoszone w myśl postanowień Statutu w Monitorze Polskim Nr. 47 z dnia 27 lutego 1923 i Kurjerze Warszawskim. 1808

Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej

Lesienicka

Fabr. Drożdży Prasowanych i Spirytusu

Ska Akc. WE LWOWIE.

podaje do wiadomości, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 18 października 1922 r., oraz zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu i Ministra Skarbu z 13-go lutego 1923 roku, ogłoszonego w „Monitorze Polskim" z dnia 2[illegible] lutego 1923 r. Nr. 43 podwyższa się kapitał akcyjny Spółki o marek polskich 100,000.000 (Sto Miljonów) t. j. do marek polskich 200.000.000 (Dwieście Miljonów) drogą drugiej emisji 100.000 (Sto Tysięcy) sztuk nowych na okaziciela opiewających w gotowiźnie pełno wpłaconych akcji nominalnej wartości po Mkp 1000 (Tysiąc) każda, na następujących warunkach:

1) Pierwszeństwo do nabycia akcji drugiej emisji służy właścicielom akcji pierwszej emisji w stosunku jednej akcji drugiej emisji na każdą akcję pierwszej emisji.

2) Cena emisyjna akcji drugiej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy skorzystają z prawa poboru, oznacza się na marek polskich 4 000 (Cztery Tysiące), z których marek polskich 1000 (Tysiąc) przeznacza się na kapitał zakładowy, zaś resztę po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji połączonych na fundusz rezerwowy

3) Termin do wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszy oznacza się na 30 dni, licząc od dnia następującego po ogłoszeniu niniejszej subskrybcji w „Monitorze Polskim".

4) W tymże terminie winni ci akcjonarjusze wpłacić pełną cenę emisyjną

5) Pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom, akcje drugiej emisji będą zrównane z akcjami pierwszej emisji i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 stycznia 1923 r

6) Kurs emisyjny dla akcji drugiej emisji, na które dotychczasowi akcjonarjusze nie wykonają prawa poboru, ustala się również na marek polskich 4000 (cztery tysiące) za każdą sztukę, a repartycję tychże uskuteczni Rada Zawiadowcza wedle swego uznania

7) Zgłoszenia prawa poboru przez dawnych akcjonarjuszy niemniej też subskrybcję przez nie akcjonarjuszy oraz wpłatę ceny emisyjnej przyjmować będzie Bank Dyskontowy Warszawski Oddział we Lwowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

8) Subskrybcja kończy się dnia 21 marca b. r.

Rada Zawiadowcza Spółki akcyjnej
„Lesienicka fabr. drożdży prasow. i spirytusu"
Ska akcyjna we Lwowie.

1783

II. Zwyczajne Zgromadzenie Walne

Akcjonarjuszów

Krajowego Zakładu dla przemysłu fabrycznego

„ROLINDUSTRJA" S.A. we Lwowie

odbędzie się w poniedziałek 26. marca 1923 r. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Spółki we Lwowie ul. Fredry 9, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie sprawozdania rocznego Rady Nadzorczej, oraz zamknięcia rachunkowego i bilansu za r. 1922.
2) Udzielenie absolutorjum po wysłuchaniu sprawozdania rewizorów rachunkowych.
3) Uchwała w przedmiocie użycia czystego zysku i dotacji fundusów rezerwowych.
4) Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej na okres 3 letni.
5) Zatwierdzenie kooptacji członka Rady Nadzorczej.
6) Wybór 3-ch rewizorów rachunkowych i 3-ch zastępców na rok 1923.
7) Ustanowienie rocznego wynagrodzenia dla członków Rady Nadzorczej i dla Komisji Rewizyjnej za ich czynności w roku 1922.
8) Ustanowienie wynagrodzenia Rady Nadzorczej na r. 1923.
9) Wyznaczenie wynagrodzenia dla Komisji rewizyjnej na rok 1923.
10) Powiększenie kapitału akcyjnego i połączonej z tem powiększeniem zmiany statutu

PP. Akcjonarjusze chcący wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu Walnem, winni złożyć swoje akcje wraz z kuponami najpóźniej dnia 18 marca 1923 we Lwowie w Kasie Spółki lub w kasie Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie

Akcjonarjusze mogą prawo głosowania na Zgromadzeniach Walnych wykonywać albo osobiście albo przez pełnomocnictwo pisemne.

Posiadanie 25 akcji daje prawo do 1 głosu na Zgromadzeniu Walnem. 1784

We Lwowie, dnia 1. marca 1923. RADA NADZORCZA.

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 10.500 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 12.000 mp., za granicą 14.000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1—2 popoł. —Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwracają. — Konto Poczt. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 31.